Nr. 279 Kraków, niedziela 8 października 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego 10 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 7 października.

Urzędowo donoszą 7 października:

Wschodni teren wojny: Koło Orsowej zyskały nasze wojska znowu na terenie. Na południe od Hatszeg stracili Rumuni graniczną górę Sigleu, w górach Fogaras utracili Surul. Przekraczające „Las duchów" i góry Persany austro-węgierskie i niemieckie kolumny w pościgu złamały słaby rumuński opór. Także na siedmiogrodzkim wschodnim froncie odrzucono nieprzyjaciela w kilku punktach.

W Galicyi wschodniej przyszło między Narajówką i Złotą Lipą oraz w obszarze na południowy wschód od Brzeżan znowu do zaciętych walk. Nieprzyjaciel, pominąwszy zajęcie jednego przedniego okopu, miał znowu pełne niepowodzenie. Austro-węgierskie oddziały odebrały podczas napadu wzgórze, które dnia 30 września utraciły. Dalej na północ nic ważnego.

Włoski teren wojny: Silny ogień włoski na płaskowzgórzu Krasu wczoraj nieco osłabł. Poszczególne podrzędne odcinki ostrzeliwano jednak z wielką gwałtownością. Ataków piechoty nie było. Na froncie doliny Fleims znajdowały się w gwałtownym ogniu wszystkich kalibrów alpy Fassańskie, pozycye w obszarze Lusia i front na północ od doliny Pellegrino aż do Marmolata. Wielokrotne ataki na Gardinal, Busa Alta i C. di Cece odparto. Na północ od doliny Legrino po wzmożeniu ognia wieczorem nastąpił ogólny atak na pozycye od Costabella aż do szczytu Marmolata, który do godziny 10 po południu wszędzie krwawo odparto.

Południowo-wschodni teren wojny: U c. i k. wojsk nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Represye antypolskie w Rosyi.

Wiedeń, 7 października.

Ze Sztokholmu donoszą do dzienników wiedeńskich:

Rosyjska prasa zaostrza swój ton wobec Polaków.

O represyach zaś rządowych donosi petersburski „Kuryer Nowy" mianowicie, że ministerstwo spraw wewnętrznych zacieśniło prawo używania języka ojczystego w polskich, litewskich i łotewskich stowarzyszeniach filantropijnych i oświatowych, wobec czego obrady muszą być z reguły prowadzone w języku rosyjskim.

Rada szkolna ihumeńska odmówiła zatwierdzenia 5 szkół polskich.

(Szykany owe spadają na nader liczne instytucye opieki nad uchodźcami. Red. Nap.).

Anarchia w Grecyi.

Ateny, 6 października.

Biuro dowiaduje się ze strony autoratywnej, że koalicya zdecydowanie obstaje przy tem, aby rząd grecki dotrzymał swych przyrzeczeń w sprawie usunięcia **niemieckiej propagandy z Aten** i stłumienia niepokojów rezerwistów. Ma być utworzony gabinet albo wyłącznie do prowadzenia spraw, albo też ministerstwo polityczne przy udziale **większości Venizelistów**. Z okazyi ustąpienia gabinetu greckiego pisze „Temps": **W Atenach niema już żadnego rządu. Jedynym rządem, jaki funkcyonuje w Grecyi, jest rząd Venizelosa, Konduriotisa i Danglisa**, który w najbliższym czasie osiedli się w Macedonii.

Co Jaures sądził o wojnie.

Berno szwajcarskie, 7 października.

„Berner Tagwacht" donosi: Rząd francuski stara się wszelkimi sposobami odnaleźć papiery, pozostałe po Jauresie. Ofiarował on za nie rodzinie **500.000 franków**, lecz napróżno, później chciał przyjść w ich posiadanie drogą konfiskaty, lecz w międzyczasie wywieziono je w bezpieczne miejsce do Szwajcaryi.

Jak wiadomo, Clemenceau twierdził, iż dokumenty te mogą w innem świetle przedstawić słynny dzień 4 sierpnia 1914 r. i chęć utrzymania pokoju rządu francuskiego. Pomiędzy papierami znajduje się również odpis j e d n e g o z o s t a t n i c h l i s t ó w J a u r e s a, pisanego dnia 30 lipca 1914 do Vandervelda.

Znajdujemy w nim następujące zdania: Tutaj we Francyi pracuje się przy pomocy wszelkich gwałtownych środków **nad wywołaniem wojny**, która musi być prowadzoną, celem zaspokojenia wstrętnych namiętności, ponieważ giełdy w Paryżu i Berlinie spekulowały w Petersburgu. Muszę się teraz zwrócić do Francuzów, chodzić ze zgromadzenia na zgromadzenie a może nawet **będę się musiał uciec do strejku generalnego**, ktoryby przeszkodził mobilizacyi we Francyi. Również Pan musi użyć wszelkich środków, aby utrzymać pokój.

Przytaczając ten wyjątek z listu, „Berner Tagwacht" czyni następującą uwagę: Teraz można zrozumieć, dlaczego proces mordercy Jauresa ciągle jest odraczany.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

Z Petersburga drogą na Sztokholm donoszą: Wielka klęska rumuńska pod Hermanstadtem wywołała przygnębiające wrażenie w Bukareszcie. Straty bowiem poniesione, dotykają przedewszystkiem boleśnie **najbogatsze rody Bukaresztu**, gdyż pułki tam walczące składały się prawie bez wyjątku z dzieci bukareszteńskich.

„Central News" donosi z Hongkongu, iż **Sunjatsen**, stanął na czele ruchu, który zamierza stworzyć republikę południowo-chińską, składającą się z pięciu prowincyi chińskich i z francuskich Indochin.

Jak donosi sofijski korespondent „Pester Lloydu" rumuński plan **przekroczenia Dunaju** na południe od Bukaresztu polegał na tem, iż pod Rahow miały przekroczyć Dunaj trzy dywizye piechoty i pięć pułków artyleryi. Po przekroczeniu na prawym brzegu miała być ufortyfikowana linia Ruszczuk—Rohowo—Tutrakan jako silny przyczółek mostowy.

Plan ten strategiczny nieźle pomyślany w razie udania się byłby niebezpiecznym. Lecz dzięki zwycięstwu wojsk niemiecko-bułgarskich i doskonałej sprawności austryackich monitorów, plan rumuński w zupełności się nie udał.

Wojska rumuńskie, które przekroczyły Dunaj zostały w zupełności pobite. Składały się one przeważnie z żołnierzy bukaresztenskiej załogi i liczyły ogółem 16 batalionów, wziętych z sześciu pułków piechoty. W wyprawie tj brał także udział szwadron kawaleryi. Wszystkie te wojska zostały w zupełności zniszczone.

Paryski „Petit Parisien" donosi, że **generalissimusem rumuńskim** zamianowany został generał Bazyli Zottu.

Państwa koalicyjne nie w świetle przechwałek.

Wobec nieprzejednanej pozy kierowników polityki koalicyjnej — warto się wsłuchać w głosy takiej prasy, która głębiej zastanawia się nad sytuacyą, płynącą z wojny.

Czyni to, pomiędzy innymi, tygodnik angielski „Nation". Konstatuje on, iż dotychczasowe straty angielskie w ludziach nie przedstawiają się zatrważająco; ilościowo zaś ogromne straty rosyjskie nie są mimo to tak ważkie — ze względu na olbrzymi zapas ludzi w Rosyi.

Natomiast dwa kraje koalicyjne są w sytuacyi nader niepokojącej, grożącej im i po wojnie ciężkiem porażeniem.

W Serbii niemal cała zdolna do broni ludność stopniała do tych 60 czy 80 tysięcy, które znajdują się na froncie bałkańskim. We Francyi, gdzie cała ilość młodzieży i dojrzalszych mężczyzn, w wieku powołań wojennych wynosi 6 milionów i gdzie na punkcie przyrostu ludności panuje zdawna zastój, wyginęło już około 1 miliona, nie licząc chorych i okaleczałych, z których znów duży odsetek pozostanie upośledzonymi.

Do tego przychodzi i olbrzymie obciążenie wojenne, w dwuleciu wojny wynoszące 2238 milionów funtów szterlingów, które zwali się na barki tak zdziesiątkowanej ludności.

Ale dodaje „Nation, ilustrując jaskrawo inne spustoszenia, które wojna uczyni, smutnem jest i to, iż działa ona na psychikę ludów w kierunku zwrotu do ciasnego, wyłącznego nacyonalizmu.

Charakterystycznem dla pisma, wychodzącego w kraju, w którym rząd, podsycając animusz wojenny, hypnotyzuje społeczeństwo hasłem o kulturalnej misyi tej wojny, polegającej na wyplenieniu „militaryzmu pruskiego", są przewidywania, jak wojna zadziała na swobody obywatelskie. „Nation" jest tu bardzo pesymistyczną: stwierdza, iż wojna dała rządom niezwykłą władzę, i, rozważając stosunki angielskie, przewiduje, że społeczeństwo będzie musiało skierować swoje wysiłki przedewszystkiem na przywrócenie dawnych swobód: wolności słowa, zgromadzeń itp., przyczem za najtrudniejszy orzech do zgryzienia uważa otrząśnięcie się Anglii z narzuconej przez wojnę militaryzacyi.

Jak widzimy, przewidywania zgoła odmienne, niż zapowiadany przez rząd raj ziemski po ukróceniu „militaryzmu pruskiego".

Króciutko dokonajmy rewii innych państw koalicyjnych.

W Rosyi, zdaje się, znów wyrastać — oprócz licznych niedostatków w kraju — widmo niedostatku amunicyi na froncie.

Jak donoszą ze Szwajcaryi, „Riecz" petersburska podała nieskonfiskowany przedruk z amerykańskiego „New. York. Heralda", tłómaczącego sfolżenie ofenzywy brusiłowskiej — obawą przed wyczerpywaniem się amunicyi.

Niedawno przytaczała prasa niemiecka przestrogę, wydrukowaną w wojskowem piśmie rosyjskiem „Armiejskij Wiestnik", aby unikano zbytniego szafowania amunicyą i aby nie obdarzano nią Rumunów — przed zabezpieczeniem własnych potrzeb.

Ogromną część materyałów wojennych otrzymuje Rosya zewnątrz — przez porty w zimie zamarzające — skąd zawsze nastaje dla niej wkońcu groźna chwila „przednowku" amunicyjnego.

To także wielce podkopuje przechwałk koalicyjne co do wytrzymałości Rosyi.

Uwagą o najświeższym wspólniku koalicyi zakończymy ten rzut oka.

Rumunia, jako kraj mały, poniosła już olbrzymie względnie straty w Dobrudży, zwłaszcza przy utracie Tutrakanu, to znów w Siedmiogro-

dzie, to podczas ryzykownej wyprawy przez Dunaj... Przy takiem tempie strat może już niedaleki numer „Nation“ zarubrykuje ją też do krajów, którym wojna nadługo podetnie możność odrobku.

Z kotła bałkańskiego.

Z komunikatu bułgarskiego.

Front rumuński: Nad Dunajem spokój. Po ostatecznem rozbiciu się koło Rahowo dokonanego przejścia przez rzekę zniszczyliśmy naszym ogniem działowym materyał mostowy, jaki Rumuni przeciągnęli z powrotem na swój brzeg, podczas gdy pozostały na naszym brzegu materyał zabraliśmy. Zdobyliśmy **20 wozów amunicyjnych i materyał mostowy.**

W Dobrudży kilkakrotne ataki nieprzyjaciela na linię Karabacz—Ancacza—Pervelli rozbiły się w naszym ogniu i wskutek naszych skutecznych przeciwuderzeń. Wzięliśmy 60 Rosyan do niewoli.

Na wybrzeżu morza Czarnego krąży nieprzyjacielska flota.

Ofenzywa rosyjska.

Brusiłow o swych zadaniach.

Główny dowódca wojsk rosyjskich Brusiłow, tłumaczy w bardzo ciekawy sposób niemożliwość posuwania się naprzód swoich wojsk. W paryskim „Journalu“ z dnia 1 października czytamy dosłownie co następuje:

Generał Brusiłow oświadczył naszemu korespondentowi w słowach następujących, jaki jest najbliższy cel i największe zadanie armii rosyjskiej:

Zbliżyliśmy się do okresu — mówił generał — kiedy to sukcesy nasze nie mogą być obliczane według postępów, jakie poczyniliśmy naprzód na terenie nieprzyjacielskim, lecz według strat, jakie zadaliśmy mu w materyale ludzkim. W niespełna czterech miesiącach pozbawiliśmy Austryę i Niemcy **blisko 800.000 żołnierzy (?!)** i z dnia na dzień ponoszą nieprzyjaciele nasi coraz to dotkliwsze straty. Wyłomy, jakie z tego powodu powstały w szeregach armii nieprzyjacielskiej, są znaczne, i nie będą mogły być tak łatwo wyrównane bez największego z ich strony wysiłku. Naszem największem zadaniem teraz **nie powinno być postępowanie w szybkim tempie naprzód**, lecz zużywanie wszystkich możliwych środków, zmierzających do **osłabienia** naszego przeciwnika i zdecymowania jego armii. Gdy nastanie odpowiednia chwila, gdy wojsko nieprzyjacielskie będzie osłabione tak dalece, że nie będzie można zastąpić powstałych luk nowymi oddziałami, natenczas przystąpimy do ogólnego ataku i pójdziemy szybko naprzód. Jedynie w taki sposób będziemy w stanie osiągnąć ostateczne zwycięstwo.

Rosyanie i Lwów.

Pewna część organów piotrogrodzkich z opozycyjną „Rieczą“ na czele jest zdania, że operacye wojskowe rozwijają się obecnie tempem tak powolnem, iż nie wypada spodziewać się od nich żadnych większych sukcesów, w szczególności zaś zajęcia Lwowa, co mogłoby nastąpić dopiero po bardzo zaciekłych walkach.

Ale i prasa półurzędowa, jak „Moskowskija Wiedomosti“ powątpiewa, żeby udało się w bliskim czasie osiągnąć to, czego ofenzywa rosyjska nie była w stanie osiągnąć w pierwszych miesiącach wznowionej ofenzywy letniej.

Kronika wojenna.

Tajne narady w Berlinie. Główna komisya parlamentu niemieckiego kontynuowała wczoraj poufne narady nad polityką zagraniczną. W obradach głównej komisyi parlamentu niemieckiego wzięli także udział członkowie rządu: sekretarz stanu dr Lisco i hr. Roedern. Po przemowach reprezentantów partyi postępowej i konserwatywnej, zajmowali się sekretarze stanu Jagow i Helferich wywodami przedmowców i odpowiadali na szereg postawionych pytań.

Cesarz Wilhelm w Kowlu. Biuro Wolffa donosi: Cesarz na froncie wschodnim wczoraj wysłuchał w Kowlu sprawozdania naczelnego komendanta i komendanta grupy wojsk Linsingena, oraz powitał deputacye części wojsk tej grupy armii. Dziś udał się cesarz celem odwiedzenia wojsk w okolicę Włodzimierza Wołyńskiego.

Tirpitz odrzuca mandat poselski. Na posiedzeniu wspólnem mężów zaufania partyi konserwatywnej i związku rolników w Wurzen w Saksonii postanowiono zaofiarować mandat po zmarłym pośle dr Giesem admirałowi Tirpitzowi. Tenże jednak, jak donosi „Leipz. N. Nachr.“ po głębokiej rozwadze zrezygnował z mandatu poselskiego, ponieważ sprawa tego wymaga, ażeby obecnie nie występował na arenie parlamentarnej.

Piąta pożyczka niemiecka. Wedle wiarygodnych obliczeń subskrypcya na nową, piątą pożyczkę niemiecką przyniosła ogółem przeszło **10 miliardów marek.**

KRONIKA.

Kraków, sobota 7 października.

Odnośnie do wspomnienia pośmiertnego o tow. Aleksandrze Sulkiewiczu sprostować muszę dwa szczegóły. Michał służył w batalionie nie Wyrwy lecz Sława-Zwierzyńskiego.

Zgon Michała nastąpił w okolicznościach nieco odmiennych niż pierwotnie doniesiono. Znajdował się on na drzewie obserwacyjnem wraz z podporucznikiem Kocem. Gdy Koc został ranny, Michał zniósł go z drzewa na ziemię i zawoławszy o sanitaryuszów sam narazie starał się rannemu nieść pierwszą pomoc. W tej właśnie chwili kula moskiewska przeszyła Michałowi serce. *E. H.*

Narady polityczne w Wiedniu. Dzienniki wiedeńskie donoszą: Onegdaj popołudniu obradowały komitety wykonawcze wszystkich trzech grup Izby panów. Komitet wykonawczy partyi konstytucyjnej obradował w pałacu ks. Fürstenberga. Komitet wykonawczy centrum obradował w gmachu parlamentu pod przewodnictwem bar. Czedika. W obradach komitetu wykonawczego prawicy wzięli udział następujący członkowie Izby panów: hr. Clam-Martinitz, hr. Gołuchowski, Jędrzejowicz, hr. Lanckoroński, bar. Ruber, hr. Silva-Tarouca i hr. Mensdorf. Wczoraj obradowały wszystkie trzy grupy Izby panów.

Stronnictwa po 4-godzinnych obradach powzięły uchwały w sprawie zwołania Rady państwa, a względnie delegacyj wspólnych. Dzisiaj uchwały te przedłożone zostały prezydentowi gabinetu, hr. Stuergkhowi.

W stronnictwie wierno-konstytucyjnem ks. Fürstenberg postawił wniosek, domagający się **podjęcia czynności parlamentarnych.**

Na posiedzeniu prawicy Mattusz podniósł zasadnicze zarzuty przeciwko zwołaniu dawnych delegacyj. C z e s c y członkowie Izby panów: Hlava, Krizik, Mattusz, Goll i Wohanka w porozumieniu z czeskimi posłami do Rady państwa domagali się **rękojmi dla wolności słowa** i możności ogłaszania mów przez prasę.

Ceny chleba. Ze względu, że piekarze krakowscy otrzymują obecnie mąkę po niższej cenie, magistrat, jako władza polityczna zarządza, iż począwszy od dnia 9 października b. r. obowiązywać mają ceny chleba, ustanowione w paragr. 5 powyższego rozporządzenia c. k. namiestnictwa, a mianowicie: Cena chleba nie może przenosić 3.5 halerza za 70 gramów tj. 7 halerzy za każde 140 gramów. W razie kupna chleba w kawałku o wadze tylko 70 gr. wynosi cena maksymalna za ten kawałek chleba 4 hal.

Niema ziemniaków. W tym roku dotąd na targu krakowskim **ziemniaków zupełnie niema,** to też akcya zapobiegawcza powinna być bezzwłocznie przeprowadzona. Faktem jest, że **wywóz** ziemniaków z Galicyi **odbywa się masowo** przez handlarzy do zachodnich stron monarchii, a nawet do Węgier i to już od dłuższego czasu. Jedynie stanowczy zakaz wywozu ziemniaków z całej Galicyi uratować może ludność miejską przed katastrofą, która jej zagraża. Nadto dowóz ziemniaków z **Królestwa Polskiego** winien być bezzwłocznie uregulowany.

Pęknięcie rury wodociągowej. Wczoraj wieczorem około godziny 9 i pół na Półwsiu Zwierzynieckiem, na ul. Tadeusza Kościuszki, niedaleko ulicy Lelewela, spostrzeżono wydobywającą się na powierzchnię wodę. Wezwano straż ogniową oraz zawiadomiono znajdujące się w pobliżu biuro wodociągowe. Badanie wykazało, że się ma tu do czynienia z pęknięciem głównej rury wodociągowej. Już niedługo po pęknięciu zabrakło wody w niektórych domach w Krakowie. W sprawie tej otrzymaliśmy komunikat z zarządu wodociągu: Z powodu pęknięcia głównej rury wodociągowej w ulicy Tadeusza Kościuszki, wstrzymany jest **dopływ wody** do realności w obrębie całego Krakowa. Dla zaradzenia złemu, zorganizowany został **rozwóz wody wodociągowej beczkami,** które będą krążyć po ulicach i wydawać wodę mieszkańcom. Wodę ze studzien kopanych publicznych i domowych prywatnych używać można jedynie po przegotowaniu. Roboty koło naprawy rury zostały w tej chwili rozpoczęte i spodziewać się należy, że w ciągu dzisiejszej doby wodociąg zostanie naprawiony.

Jak informują z biura wodociągowego, jest nadzieja, sądząc z dotychczasowego stanu robót, że do jutra rana naprawa będzie ukończona i woda będzie dopływać do Krakowa normalnie.

Ciastka z kawiarń znikną? Na konferencyi delegatów państwowego związku przemysłu cukierniczego ze wszystkich krajów koronnych, która odbyła się w Wiedniu 2 października, postanowiono, że sprzedaż wyrobów cukierniczych w kawiarniach i podobnych lokalach ma w całej Austryi ustać, a wyroby cukiernicze sprzedawane będą odtąd tylko w cukierniach i tylko konsumentom.

Sprzedaż mięsa wołowego serbskiego w Wiedniu. Gmina miasta Wiednia rozpoczęła w sklepach miejskich sprzedaż serbskiego mięsa wołowego po następujących cenach: **przednie 5 koron 20 halerzy, a tylne 5 kor. 60 hal. za kilogram.**

Mięso to pochodzi z transportu bydła serbskiego, jaki w tych dniach przybył do Wiednia w ilości 330 sztuk.

W Suwałkach, jak donoszą „Polnische Blatter“, otwarto niemieckie seminaryum nauczycielskie.

Litwaki w opałach. Hebrajska „Hacefira“ występuje z krytyką egzaminów maturzystów, odbywających się przy uniwersytecie warszawskim pod kierunkiem prof. A. Kryńskiego i dyr. W. Górskiego; gazeta rzeczona pisze:

„Egzamina są bardzo trudne. Naprzód egzaminowano z polskiego, żądając napisania utworu na temat „Pogląd romantyków na posłannictwo historyczne Polski“. Zadanie algebraiczne rozwiązało na 400 kandydatów zaledwie 20 osób. Widocznie komisya egzaminacyjna usiłowała pozbyć się znacznej większości egzaminowanych aby im nie dać matury.

Komentując tę notatkę, pisze jeden z dzienników warszawskich: gdyby „Hacefira“ zadała sobie trud przepędzenia chwil kilku wśród niektórych egzaminowanych, nie dziwiłaby się ich syzyfowym mozołom. Ludzie, co w rozmowie posługują się taką nomenklaturą: „Kalliega“ (kolego), jaki jest „datielnyj padież?“ (trzeci przypadek), albo co wy „słychali“ (słyszeli) o Słowackim?, albo jaka tam „bukwa“ (litera) jest w „zadacy?“ (zadaniu) — nic dziwnego, stanąć muszą bezradni wobec „poglądu romantyków na posłannictwo historyczne Polski“.

Przykładne ukaranie zachłannego kupca. Izba karna w Szczecinie skazała kupca Voigta na tysiąc marek grzywny. Jak donosi „Ostsee-Zeitung“, w miesiącu marcu b. r. sprzedawano w składach Voigta cukier tylko we środę i sobotę, w inne dni według ogłoszenia umieszczonego w pismach sprzedawano cukier jedynie przy równoczesnem kupnie kakao, kawy lub owoców. Postępowanie dowodowe stwierdziło, że w owe dni odmawiano sprzedaży samego cukru. Voigt zamierzał wyciągnąć stąd jak największe zyski. Prokurator wniósł o 500 marek, sąd skazał jednak Voigta na **1000 marek.**

Wykłady o Polsce w Cambridge. Korespondent londyński wychodzącej w Rosyi gazety „Echo Polskie“ donosi kilka szczegółów o wygłoszonych pod koniec sierpnia w Cambridge sześciu wykładach, poświęconych Polsce i jej dzisiejszemu położeniu. Dwa odczyty wygłosił Roman Dmowski, tyleż prof. Bruce-Beswell, a po jednym panna Alma-Tadema i p. Bothay Reynolds.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: „Złoty cielec“ i „Grzegorz Dandin“.
Niedziela po południu: „Kawiarenka“; wieczór: „Złoty cielec“ i „Grzegorz Dandin“.
Poniedziałek: „Przed ślubem“.
Wtorek: „Złoty cielec“ i „Grzegorz Dandin“.
Środa: „Jesienny ptak“.

Repertuar miejskiego teatru ludowego.

Niedziela po południu: „Wicek i Wacek“; wieczór: „Spirytyści“.
Poniedziałek: „Księżniczka Czardasza“.
Wtorek: „Spirytyści“.
Środa: „Księżniczka Czardasza“.
Czwartek: „Ludwik XI.“.
Piątek: „Księżniczka Czardasza“.
Sobota o godz. 3 po południu dla młodzieży szkolnej: „Intryga i miłość“; wieczór: „Księżniczka Czardasza“.
Niedziela po południu: „Spirytyści“; wieczór: „Ludwik XI.“.

Zygmunt Balicki.

I.

We wrześniu bieżącego roku zmarł w Petersburgu Zygmunt Balicki, jeden z twórców i przywódców narodowej demokracyi, w ostatniem dziesięcioleciu gorliwy agent polityki rosyjskiej w Polsce. Przez 36 lat biorąc udział w polskiem życiu politycznem, przebywał on rozmaite przeobrażenia, pod jakąkolwiek jednak barwą występował, w jakiejkolwiek robocie politycznej brał udział, do każdej wnosił zasadnicze pierwiastki swej natury, do każdej wsączał jednakową truciznę moralną, tak, że pod względem podstawowych znamion stwierdzić można istotną ciągłość w jego kameleońskiej karyerze życiowej.

Gdyby przyszło krótko określić te zasadnicze znamiona jego oblicza duchowego, możnaby rzec, że składały się na nie: bezwzględny brak uczciwości, wyniesiony do godności zasady, metody, systemu, upodobanie w tajemniczości i formach masońskich, pociąg do umysłowości rosyjskiej.

Te trzy cechy uwydatniały się we wszystkich fazach i we wszystkich dziedzinach jego działalności. Pierwsza polegała na przyrodzonej niezdolności posługiwania się metodami innemi niż kłamstwo i intryga; przerost i jakieś chorobliwe zboczenie wyobraźni z jednej strony, z drugiej zaś brak wszelkiej wewnętrznej ostoi moralnej, pchały go do wprost potwornej fantastyczności w tym względzie. W związku z tą pierwszą pozostawała druga, z której płynął nieprzeparty popęd do rządzenia zawsze z za kulis, z za jakiejś romantycznie tajemniczej zasłony. Trzecia wreszcie przejawiła się już w zaraniu jego życia politycznego, aby w ostatnich latach żywota wystąpić w formie krańcowego moskalofilstwa.

Tajemnica jego powodzenia tkwiła w niezwykłym darze odziaływania osobistego, zwłaszcza na młodzież akademicką i na młode panienki. Nie publicznemi przemówieniami, lecz długiemi nocnemi rozmowami we dwóch lub conajwięcej w kilku umiał zjednywać sobie ludzi. Jego sposób mówienia miał w wybitnym stopniu ową wspomnianą wyżej cechę tajemniczości; była to szczególna umiejętność wywoływania wrażenia, jakoby poza jego słowami kryły się Bóg wie jakie głębie myśli, gdy w rzeczywistości frazesy jego osłaniały właściwie pustkę. Tą metodą umiał hypnotyzować ludzi i pozyskiwać ich sobie na całe życie, zamieniać ich wprost w jakieś bezkrytyczne, bezwłasnowolne narzędzia, które wlókł za sobą poprzez wszystkie przemiany, jakie sam przechodził, poprzez wszystkie bezdroża polityczne i moralne. Zwolennicy jego patrzyli nań, jak na proroka, — pod maską proroka krył się nadzwyczaj zręcznie szarlatan. Wprost zdumiewającą była moc wpływu, wywieranego przezeń na tych ludzi. Gdyby nie był zgoła pozbawionym istotnych cech demonicznych, możnaby o nim powiedzieć, że był on wcieleniem tego, co zabobonna wyobraźnia przedstawia sobie jako złego ducha.

Jako pisarz nie posiadał on ani wartości naukowej, ani popularyzatorskiej. Głowa mętna, umiał on sobie jednak nadawać pozory myśliciela i wielkiego uczonego, pokrywając chaotyczność swej umysłowości ciężko naukowym stylem, poza którego zawiłymi frazesami pozwalał się domyślać jakichś mądrości niezgłębionych. Do każdego szachrajstwa politycznego umiał dorabiać wedle potrzeby jakieś całe teorye socyologiczne. Udawał zawsze socyologa, jednakowoż dorobek tej gałęzi nauki nie zawdzięcza mu ani jednej myśli, ani jednej cegiełki.

Metoda wiecznego udawania, okrywania się fałszywymi pozorami — uczyniła go w nauce jałowym, w polityce przewrotnym, w życiu narodowem szkodliwym.

*

Urodzony w Lublinie w r. 1859, odbywał Zygmunt Balicki studya prawnicze na uniwersytecie w Petersburgu. Tu wstąpił on do „gminy socyalistów polskich", tajnej organizacyi, istniejącej podówczas wśród kolonii polskiej młodzieży akademickiej. Jednakowoż przynależność do polskiej organizacyi nie zdołała Balickiego uchronić od rusyfikacyi pod pewnym względem. Na rosyjskiej wykształcony literaturze, pod bezpośrednim urokiem rosyjskiej partyi rewolucyjnej Narodnaja Wola, uległ on wpływowi rosyjskiego „narodniczestwa". Narodowolcy, działając w społeczeństwie nieprzemysłowem, nie posiadającem prawie zupełnie robotniczego proletaryatu nowoczesnego, a złożonem w przygniatającej większości z ciemnego chłopstwa, dzięki ujemnym wynikom podjętych prób propagandy zwątpili o możności szczepienia socyalistycznych ideałów w umysłach nieucywilizowanego ludu rosyjskiego i dlatego głosili potrzebę przystosowania się do tegoż ludu, do jego poziomu umysłowego, do jego pojęć i przesądów. To przystosowanie się uważali za „praktyczne" w przeciwstawieniu do „doktrynerstwa" zachodniego. W ten sposób wytworzyli oni swojego rodzaju „narodowy" socyalizm rosyjski. Balicki i jego bliżsi przyjaciele, czerpiący natchnienie ideowe od Narodnej Woli, wydali polską przeróbkę owego „narodowego" socyalizmu rosyjskiego. Nie miała ona nic wspólnego z narodowym socyalizmem Bolesława Limanowskiego, płynącym z innego źródła, jednoczącym dążenie narodowo-polityczne do niepodległości państwowej z międzynarodowo-społecznemi dążeniami proletaryatu, spuściznę polityczną dawnej rewolucyjnej demokracyi polskiej z ideą socyalizmu. „Narodowy" socyalizm Balickiego był zupełnie innego rodzaju: zaprawiony chłopomaństwem, uznawał on niepodległość w ściśle etnograficznych granicach, a nadto przez uwielbienie dla teroru, stanowiącego główny środek działalności Narodnej Woli, skłaniał się wyraźnie ku anarchizmowi. Przytem, pozostając pod urokiem swego pierwowzoru rosyjskiego, patryotyzm polski Balickiego łączył się dziwnie ze skłonnością do wszystkiego, co rosyjskie, z niemal zupełną rusyfikacyą duchową. Tkwiły w tym dziwolągu istotne pierwiastki przyszłej endecyi: tylko pokost rewolucyjny zmienił się później na reakcyjny.

Gdy w roku 1880 wszyscy przywódcy socyalistycznej organizacyi robotniczej warszawskiej znaleźli się częścią w więzieniu, częścią zaś, uszedłszy szczęśliwie przed aresztowaniami, zagranicą, — Zygmunt Balicki z kilku innymi członkami petersburskiej „gminy socyalistów polskich" przybył do Warszawy i objął tu kierownictwo ruchu socyalistycznego, do którego wprowadził teror jako środek walki ekonomicznej z pracodawcami i obrony przed szpiegostwem, oraz jakobińsko-wolnomularskie formy organizacyi. Mianowicie w łonie organizacyi stworzył sąd i policyę; sąd miał za zadanie udzielać ostrzeżeń członkom organizacyi, posyłać ostrzeżenia majstrom i fabrykantom, uciskającym robotników, skazywać na grzywnę i na karę śmierci. Zygmunt Balicki objął urząd „naczelnika policyi", który był zarazem oskarżycielem i wykonawcą wyroków.

Niedługo jednak danem było Balickiemu „urzędować" w Warszawie, gdzie pozatem miał „posadę" kandydata do posad rządowych. W lutym 1881 roku rozpoczęły się znowu aresztowania. Zygmunt Balicki zdążył jednak na czas uciec zagranicę.

Osiadł w Galicyi pod przybranem nazwiskiem i tu rozpoczął robotę konspiracyjną.

Emil Haecker.

Piłsudski.

Wychodzące w Warszawie „Notatki polityczne" (Nr 2) w artykule, poświęconym charakterystyce Piłsudskiego, piszą:

Komendant Piłsudski skupia w sobie w obecnej chwili główną część sprawy polskiej: tworzenie polskiej armii.

Doszedł do tego stanowiska w narodzie wytrwałością w idei i w boju. Znaczenie jego w społeczeństwie polega na charakterze, który się ani chwili nie załamał, dzięki czemu pozostał wodzem polskim; na zdolności skupiania ludzi, która mu dała w narodzie anarchicznym potęgę organizacyjną silniejszą, niżeli wszystkie partye razem wzięte. Piłsudski nie stracił i w swej dawnej partyi zaufania: lecz nie dlatego, aby partyjnemu jej interesowi coś schlebił, lecz że był i jest w służbie idei narodowego wyzwolenia. Tym sposobem wyrósł ponad wszystkie stronnictwa, i dziś nie wyznaje żadnej poszczególnej doktryny, nie należy ani do socyalistów, ani do konserwatystów: należy już do narodu.

Piłsudski ma w społeczeństwie polskiem wrogów: mieć ich musi, bo słabi nienawidzą silnego, słabych jest u nas zbyt wiele. Dlatego wymawiają wielkiemu, upartemu Litwinowi jego przeszłość rewolucyjną, choć wiedzą, że ta właśnie przeszłość daje jemu, wrogowi Rosyi od pół wieku, uprawnienie przed wszystkimi innymi do dowództwa w wojnie z Rosyą; przeszłość rewolucyjna czyni, iż Piłsudski jest człowiekiem wolnym, a trudno, iżby wojskiem zdobywającem niepodległość, dowodził duchowy niewolnik.

* * *

Nie! ja nie wierzę,
że ręce wam nie drżały,
gdyście je kładli na papierze,
żeby podpisać to zaprzaństwo,
ten akt, co Polskę w poddaństwo
rzuca białemu carowi!
I ja nie wierzę,

że wy naprawdę gotowi
zawiązać z Moskwą przymierze
i dla jej chwały
podstawić karki pod baty
i iść w sołdaty.

Bo skądżeż ta w sercu polskiem
gotowość i w polskich głowach
ten prawosławny zamęt?
Wszakżeż to nasi dziadowie,
konając w przydrożnych rowach
na traktach gdzieś za Tobolskiem,
I wszystko w jednem umieścili słowie,
krwią nam pisali testament
którem był krzyk dzieciętek i lament,
i ojców bitych kijami męczeństwo
i matek łzy i przekleństwo —
a słowo to było — POLSKA...

Dziś, kiedy w krwawej zawierusze
to Słowo ciałem się staje, skrzydłami
orlemi bije na sztandarach
żołnierskich w takt „Bogarodzicy",
wy powiadacie:
— „Niech upiory
z przydrożnych mogił z za Tobolska
nie budzą Polski! Niech podobne snowi
leżą na marach
wszystkie powstańcze zmory,
bo car się będzie gniewać!" —

Więc to naprawdę wasze dusze
wraz z cerkiewnymi dzwonami
wywieźli stąd czynownicy,
żeby białemu carowi
„Mnogija lita" mogły śpiewać.

(Z warszawskiego pisma „Rząd i wojsko" Nr. 1).

Z Poznańskiego.

Nowy dziennik, jako przeciwwaga oryentacyi endeckiej.

Notowaliśmy pojawienie się w Poznaniu dziennika, który za swe zadanie poczytuje widocznie — rozbicie dzielnicowej zaskorupiałości prasy poznańskiej, a zwłaszcza zwalczanie oryentacyi endeckiej, dochodzącej na gruncie tamtejszym do paroksyzmów jakiegoś szału na łamach „Kuryera Poznańskiego".

Z otrzymanych przez nas egzemplarzy „Gazety Narodowej" — jak zwie się nowy ów dziennik — nie możemy jeszcze ściśle ocenić całokształtu jego programu, bliżej go zarekomendować czytelnikam, ale podamy tu wyjątki z jego polemiki z „Kuryerem Poznańskim".

„Kuryer Poznański" pisał w tonie jakiejś czarnosecinnej „Ziemszczyzny", o kierunku niepodległościowym, że jest szkodliwem, manjackiem i nieudolnem naśladownictwem przebrzmiałych haseł rewolucyjnych... prowadzi do zupełnego wypaczenia psychiki narodowej... hasła powstańcze w warunkach posuniętej dalej dojrzałości cywilizacyjnej są przeżytkiem z dnia wczorajszego itp.

„A więc tak daleko — pisze „Gazeta Narodowa" — zapędziła się endecya poznańska! Cynicznie nazywa niepodległościowe odruchy Narodu opanowanie zmysłów haszyszem frazesów, oderwanych od rzeczywistości. Bezwstydnie odziera z szaty dostojeństwa narodowego tych wszystkich drogich nam bohaterów, co pod Kościuszką i w latach 1830 i 31 oraz 1863 krew swą przelewali obficie za wolność Ojczyzny. Naigrawa się z młodzieży gimnazyalnej i akademickiej której przysięgać kazano w ustroniach romantycznych na niepodległość Polski. Zaiste słuszność ma warszawska „Nowa Gazeta", która pisze:

„Prostytucya słowa nie doszła jeszcze nigdy do nizin tak niegodnych ani wielkości chwili, ani poczucia odpowiedzialności za czyny polityczne. Publicysta (poznańskiego organu endeckego) w ataku nieprzytomnym zdradził wszystkie duchowe sprężyny polityki narodowo-demokratycznej i resztki śladów tego programu tem moralnie unicestwił. Należy mu się za to wdzięczność! Było to samobiczowanie się, które zarazem ochłostało całą endecyę w kraju".

Dość charakterystyczny jest też ustęp o „utopistach", czyli marzycielach, jak „trzeźwy" obóz nazywał tych, którzy nie chcieli się pogodzić z jarzmem rosyjskiem i o „realistach", którym ich rzekomy realny grunt usunął się spod nóg i rozpłynął nagle we mgle północnej...

„Gazeta Narodowa" wydziela owym wczorajszym niby-marzycielom, a dzisiejszym jawnie występującym stronnictwom niepodległościowym, pewną dozę wymówek i ujawnia co do nich pewne obawy, choć łagodzone nadzieją na lepsze; ma zarazem pewną pobłażliwość w tonie wobec realistów, ale ujmuje wiernie to wywrócenie na wspak, ten, że tak powiemy „antypodyzm", w stosunku do nazwy, który właśnie z „realistów" uczynił obóz, odgrodzony od rzeczywistości.

Oto owa charakterystyka dwu ugrupowań politycznych:

„Bieg wydarzeń dziejowych sprawił — pisze „Gazeta Narodowa" — że „utopiści" Królestwa Polskiego znaleźli realny grunt pod nogami. Do końca panowania Rosyi w Polsce nie godzili się oni z myślą oparcia jej istnienia na bycie państwowym Rosyi. Przez usunięcie wroga otworzyły się przed nimi wrota twórczej pracy na terytoryum przyszłego państwa. Dzień dzisiejszy jest dla nich dniem, do którego umysłowość swą zdawna przygotowywali, który przeczuwali, lub nawet przewidywali, którego gorąco pragnęli. Kwestya tylko, czy sprostać zdołają owej pracy twórczej, do której los ich powołuje. Wychowani w podziemiach, nawykli do konspiracyi, przesiąknięci duchem negacyi i protestu, muszą z gruntu zmienić metody działania i przystosować się do jawności, obudzić w sobie ducha twórczości na szeroką miarę. Rok ubiegły jest ciągłym fermentem w łonie organizacyi niepodległościowych w Królestwie. Pewne fakty wskazują, że niektóre z nich nie wyzbyły się jeszcze dawnych metod działania, aczkolwiek zmiany w tym kierunku są coraz wyraźniejsze. W odmiennych zgoła warunkach znaleźli się dawni „realiści" w Królestwie. Zostali oni wprost wysadzeni z siodła. Po roku namacalnych faktów nie mogą się jeszcze pogodzić z tem, iż to, co uważali za rzeczywistość, stało się fikcyą. Umysłowość ich, przystosowana do dawniejszych — zdało im się niewzruszonych warunków politycznych — niezdolna jest narazie do pochwycenia logicznych wydarzeń dziejowych. Natomiast skoro przyjdzie moment uznania nowego stanu rzeczy, przy nabytej za dawnych czasów zdolności łatwego przystosowania się do wszelkich warunków, szybko wejdą na nowe tory. Proces ten zauważyć się daje już dziś w poszczególnych jednostkach obozu prawicowego, nie dotyczy to wszakże Demokracyi Narodowej, pozbawionej przywódców i ograniczającej się do działalności kulturalno-społecznej".

Swoją polityczną orjentacyę określa „Gazeta Narodowa" bliżej w artykule „Polityka czynu". Powtórzymy tu część końcową tego artykułu, zawierającą następujące konkluzye:

„Gdy się naród dobija swoich praw, nie możemy być „ani zupełnie spokojni, ani zanadto cierpliwi, ani nawet zbytnio zrównoważeni". Nie przemawiamy zatem, aby naród pchać do czynów nierozważnych, ale wyznajemy zasadę, że nie wolno nikomu biernie spoglądać na bieg wypadków w chwili, gdy się rozstrzygać mają losy narodu.

Polityk bierny, nie jest politykiem wogóle, skoro jego rolą właśnie przewidzieć wszystkie możliwości, rozważyć wszystkie „za i przeciw" — i zdecydować się, po której stronie leżą najznaczniejsze korzyści dla reprezentowanych przez niego interesów. Z tych zaś premis wyciągnąwszy logiczną konsekwencyę, musi przystąpić do czynu, na szalę zamierzeń swoich, nie wahając się, rzucić ofiarę, choćby ta nawet być miała największej ceny...

Położenie wojenne wykazuje, że mocarstwa centralne będą rozstrzygały o przyszłych losach Polski. Położenia tego nie zmieniła ani ofenzywa rosyjska, ani angielska i francuska, ani nawet interwencya Rumunii. Czas więc nagli, abyśmy sobie wytknęli drogę naszej polityki, skoro to dotąd jeszcze nie nastąpiło, i — nie czekając bezczynnie na nieokreślony termin wypadków niewiadomych — liczyli się z rzeczywistością, tworząc plany dla naszej przyszłości.

Mocarstwa centralne mogą coś dla Polski uczynić, ale nie można się od nich spodziewać czegoś, coby było w kolizyi z ich interesem. Skoro będą przekonane, że tworzą Polskę niepodległą, stawiają na nogi życzliwego sąsiada, to zapewne będzie im milszy sąsiad polski, aniżeli wrogo usposobiona Rosya. Gdyby jednak ta przyszła Polska mocą sentymentu narodu ciążyć miała ku Rosyi, to rzecz jasna, że stworzyłyby sobie nowe niebezpieczeństwo. Otóż od naszego zachowania się wiele zależy, aby przekonać mocarstwa centralne, że ta przyszła Polska pragnęłaby sojuszu z niemi w tej mierze, jaki dziś łączy je np. z Bułgaryą. I tutaj dana jest nam możność wypowiedzenia się jasno w polityce, aby się nie spóźnić ze swoją decyzyą, gdy już zapadną postanowienia, które nam te drogi przymusowo wskażą".

Wiadomości z Brzeżan.

Od jednego z przybyłych onegdaj do Lwowa obywateli brzeżańskich otrzymał „Kuryer Lwowski" garść szczegółów z życia Brzeżan i okolicy.

Przybywszy do Lwowa — jak opowiadał — zdziwił się niezmiernie, gdy wyrażano tu i ówdzie przypuszczenie, jakoby Brzeżany były zajęte przez Rosyan. Mimo szalejącej tam od sierpnia akcyi bojowej, miasto od chwili usunięcia się Rosyan zeszłego roku nie było wcale zajęte, wyjechało tylko niece ludności, która opuściła miasto z chwilą wydania zarządzeń ewakuacyjnych w połowie sierpnia. Rządy miasta spoczywają w zastępstwie władz w rękach radcy sądu Zborowskiego. Środków żywności jest poddostatkiem, a ceny względnie niskie.

W Brzeżanach panuje na ogół spokój. Odwiedzające miasto samoloty rosyjskie rzuciły kilkakrotnie bomby, które jednak chybiały celu. Ostatnio w czasie publicznego koncertu muzyki wojskowej lotnik rosyjski **rzucił na miasto kilka bomb**, które zabiły kilka koni i zraniły dwie osoby cywilne.

Z konferencyi niemieckiej socyalnej demokracyi.

Rezolucya tow. dra Davida.

Jak czytelnicy wiedzą, konferencya socyalnodemokratyczna w Niemczech na posiedzeniu z 23 września przyjęła rezolucyę, przedłożoną przez dra Davida, 261 głosami przeciw 5. (Przedstawiciele mniejszości nie brali udziału w głosowaniu).

Podajemy ją w brzmieniu dosłownem.

Konferencya Partyi socyalno-demokratycznej w Niemczech **uznaje obowiązek obrony kraju.** W przekonaniu, że tylko zgodne postępowanie w tej walce przeciw światu nieprzyjaciół uchroni państwo niemieckie od skneblowania politycznego i gospodarczego, socyalna demokracya na początku wojny stanęła **w jednym szeregu z ogółem narodu niemieckiego.** Walka ta wciąż jest jeszcze dla Niemiec **walką obronną,** wciąż jeszcze idzie o to, żeby uchylić wielkie niebezpieczeństwa, grożące naszemu krajowi, które nie na ostatniem miejscu godziłyby we warstwy robotnicze.

Dziękujemy naszym braciom w polu, którzy na wszystkich frontach opierają się atakom przemocy nieprzyjacielskiej z pogardą śmierci. Socyalna demokracya jak dotąd, tak i nadal gotowa jest **wytrwać w obronie naszej ziemi dopóty, dopóki przeciwnicy nie będą gotowi do pokoju,** który zapewni Niemcom polityczną niezawisłość, terytoryalną nienaruszalność i swobodę rozwoju gospodarczego. Socyalna demokracya zwraca się przeciw machinacyom i żądaniom tych, co wojnie chcą nadać **charakter niemieckiej wojny zaborczej. Odrzucamy zasadniczo tę politykę** i piętnujemy ją jak najostrzej, ponieważ wzmacnia opór mocarstw walczących z nami, i wspiera dążenia agitatorów za granicą i w ten sposób przyczynia się do przedłużenia wojny. **Socyalna demokracya interesy i prawa własnego narodu przy zawarciu pokoju stawia na czele swych żądań pokojowych.** Lecz żąda także uwzględnienia interesów żywotnych innych narodów w przekonaniu, że jedynie taki pokój stanowi rękojmię trwałości. Socyalna demokracya popiera wszystko, co odpowiednie jest do wprowadzenia państw europejskich na drogę do ściślejszej łączności prawnej, gospodarczej i kulturalnej. Ideał trwałego pokoju światowego pozostanie gwiazdą przewodnią tej polityki.

Wierna temu zasadniczemu zapatrywaniu Socyalna demokracya niemiecka okazała i potwierdziła podczas wojny swą **gotowość do pokoju.** Konferencya ubolewa, że usiłowania te nie znalazły echa spodziewanego u przeciwników. Nietylko, że kierujący mężowie stanu mocarstw nieprzyjacielskich odpierali do tej pory każdą myśl o pokoju i odpowiadali pogróżkami zniszczenia i podboju, lecz i urzędowi przedstawiciele socyalnej demokracyi francuskiej i angielskiej Partyi Pracy wypowiadali się wciąż w tym samym sensie wrogim pokojowi. Powód podany na mocy odbycia z nami narad, że Socyalna demokracya niemiecka, stając po stronie kraju swego, stała się współwinną rzekomego „napadu Niemiec na Rosyę i Francyę", odpieramy z całą stanowczością, ponieważ Niemcy wskutek ogólnej mobilizacyi Rosyi z dnia 31 lipca 1914 najmocniej były zagrożone.

Przejęci przekonaniem, że wspólne interesy gospodarcze i kulturalne pracującej masy ludowej wszystkich krajów także w przyszłości stacząć będą musiały walkę z wyzyskiem kapitalistycznym i uciskiem, w ściślej ze sobą łączności, uważamy za konieczne odbudowanie silnej do pracy i walki socyalistycznej **Międzynarodówki.** Konferencya wobec tego pochwala usiłowania niemieckiego kierownictwa partyjnego około nawiązania pozrywanych nici.

Rezolucya w końcu od rządu niemieckiego domaga się, aby starał się bezustannie, żeby kres położyć wojnie i narodowi wrócić dawno upragniony pokój.

„Bóg na niebie, a car na ziemi".

Pisma niemieckie podają treść osobliwego dokumentu kultury rosyjskiej, znalezionego na ścianach klasy w jakiejś rosyjskiej szkole rządowej. Można ten dokument nazwać katechizmem carosławia. Oto ważniejsze ustępy zeń:

Mój władca.

Jego Cesarska Wysokość Mikołaj Aleksandrowicz, samowładca Wszech-Rosyi, Potęga cara jest boskiego pochodzenia, a car namiestnikiem Boga na tej ziemi.

Car jest prawem i sprawiedliwością, nie zna innej żadnej troski, jak troskę o dobro i szczęście swoich poddanych. Cieszy się radością swego ludu, smuci się cierpieniem jego.

Niewzruszenie wierzy każdy Rosyanin, że Bóg jest na niebie a car jest na ziemi. Car jest życzliwy, dobrotliwy, sprawiedliwy. Lud rosyjski kocha swego cara. Święcie wypełnia on jego cesarską wolę i nic na świecie, żadne groźby, żadne męki, nawet śmierć, nie mogą skłonić ludu do porzucenia swego cara.

Carska rodzina.

(Następuje tutaj wyliczenie imion i tytułu carowej, carowej matki i następcy tronu).

Bóg utwierdza cara w jego rodzie. Rosyjski lud widzi w następcy tronu przeznaczonego mu przez Boga prawowitego następcę cara.

Carowe matki sprowadzały zawsze na Rosyę dobrodziejstwa, troszczyły się o sieroty, kaleki, nieszczęśliwych, chorych. Miliony cierpiących znajdowały pomoc w matczynej trosce carowej.

Potem następuje apoteoza wielkości Rosyi oraz „przesławnej armii rosyjskiej".

Ponieważ wojsko niemieckie do rdzennej Rosyi nie dotarło, więc znalezione „pouczenie" przeznaczone było dla wypaczania dzieci „inorodców" zapewne na Litwie.

Amerykańscy kolejarze w walce o 8-godzinny dzień pracy.

W ostatnim czasie groził Stanom Zjednoczonym poważny kryzys. Miał się rozpocząć ogólny strejk kolejarzy, który mógłby położyć kres nadzwyczajnej świetności przemysłu wojennego

Ruch wśród kolejarzy amerykańskich za 8-godzinnym dniem roboczym rozpoczął się już przed rokiem, właściwy jednak kryzys rozpoczął się w sierpniu bieżącego roku. Nie mogło dojść do porozumienia pomiędzy przedsiębiorcami a robotnikami. Przedsiębiorcy żądali koniecznie, aby postulaty robotników przedłożone były do

rozstrzygnięcia sądowi rozjemczemu. Lecz żądanie to robotnicy odrzucili stanowczo, twierdząc, iż zbyt smutne doświadczenia porobili już na sądach rozjemczych, aby mogli im zaufać. Wobec tego wybuch strejku wydawał się być nieuniknionym i obie strony przygotowywały się do walki. Wtedy wystąpił z pośrednictwem prezydent Wilson. Zaprosił on do siebie reprezentantów obu stron i przedłożył im projekt kompromisu. Oświadczył on, iż 8-godzinny dzień pracy jest żądaniem usprawiedliwionem i znajdzie uznanie społeczeństwa. Lecz przedsiębiorcy odrzucili stanowczo projekt kompromisowy prezydenta, opierając się wprowadzeniu 8-godzinnego dnia pracy. Wobec tego kolejarze naznaczyli początek strejku generalnego na dzień 4 września. Wtedy prezydent Wilson zwrócił się dnia 29 sierpnia do kongresu, żądając, aby ten odwrócił niebezpieczeństwo, grożące krajowi przez zastosowanie odpowiednich środków prawnych. Wilson oświadczył jednocześnie wobec członków kongresu, iż 8-godzinny dzień pracy powinien być zaprowadzony i zaproponował utworzenie przymusowego sądu rozjemczego.

Przeciwko projektowi przymusowego sądu rozjemczego wystąpiło jednak wielu demokratycznych posłów. Wtedy demokratyczny poseł Adamson przedłożył projekt ustawy, który Izba przyjęła a podpis prezydenta nadał mu moc prawną w dniu 3 września a więc dzień przed wybuchem strejku.

Nowa ustawa opiewa, iż od dnia 1 stycznia 1917 r. kolejarze zatrudnieni na kolejach, których długość wynosi ponad 100 mil i które służą do ruchu międzystanowego, otrzymają 8-godz. dzień pracy; specyalna komisya ma przez przeciąg 6—9 miesięcy badać stosunki, wynikające z 8-godzinnego dnia pracy a podczas tego okresu czasu płace nie mogą być zmniejszone. Przekroczenie tej ustawy będzie karane grzywną lub więzieniem.

Lecz czy ustawa ta wejdzie w życie, niewiadomo. Przedsiębiorcy są zdecydowani zwalczać nową ustawę. Oświadczyli oni, iż ustawa o 8-godzinnym dniu pracy jest ustawą klasową, na którą konstytucya nie zezwala. Twierdzą oni również, iż kongres według konstytucyi nie ma prawa ustanawiania płac. Kwestye te muszą być rozstrzygnięte przez najwyższy sąd związkowy, który jest, jak wiadomo, ostoją wszelkiej reakcyi.

Najbliższe więc miesiące okażą, czy ta nowa zdobycz robotników amerykańskich będzie trwałą.

Z włoskiej socyalnej demokracyi.

Konferencya partyjna.

Parlamentarna grupa włoskiej socyalnej demokracyi odbyła w dniach 17 i 18 września nadzwyczajne posiedzenie w Bolonii, poświęcone omówieniu sytuacyi, wytworzonej przez ostatnie ważne wydarzenia.

Oprócz wielu posłów parlamentarnych byli też na konferencyi delegaci włoskiego zarządu partyi i dziennika „Avanti“. Pierwszy dzień był poświęcony wyłącznie zagadnieniom zewnętrznej i wewnętrznej polityki.

Następnego dnia konferencya zajęła stanowisko wobec problemów polityki ekonomicznej, wobec zjazdu partyi socyalistycznych krajów ententy, wobec kwestyi kolejowej i akcyi celem oswobodzenia Carla Trescasa. Sprawozdania, jakie zamieścił o konferencyi „Avanti“ są niestety, bardzo niedokładne; ponieważ cenzura skreśliła najważniejsze ustępy. Najbardziej ucierpiały przy tem rezolucye, z których pozostały tylko małe urywki.

Na ogół wniesiono i przyjęto cztery porządki dzienne: jeden Casaliniego, dwa Trevesa o kwestyi międzynarodowej i kwestyi polityki wewnętrznej i rezolucya Mazzoniego o włoskiej polityce ekonomicznej.

Pierwsza część rezolucyi Casaliniego została zupełnie skonfiskowana: rezolucya Trevesa zwraca się przeciwko polityce rządu i klas rządzących, dążących świadomie do przedłużenia wojny oraz przeciwko ciągłym prześladowaniom, na jakie są narażone socyalistyczne zarządy gminne.

Rezolucya Mazzoniego w sprawie włoskiej polityki ekonomicznej wzywa rząd, aby przedsięwziął jak najenergiczniejsze środki przeciwko posiadaczom ziemskim, pozostawiającym grunta odłogiem, posuwają się nawet w miarę możności do konfiskowania ziemi.

Akcya przeciwko socyalistom.

Walka między rządem i nacyonalistyczno-interwencyonistycznymi żywiołami z jednej strony, a socyalną demokracyą z drugiej zaostrza się z każdym dniem. Wierni swojej tezie, iż wojna jest tylko objawem życiowym kapitalistycznego państwa, i jako taka bynajmniej nie zmniejsza przeciwieństwa między zasadami i interesami klas rządzących i proletaryatu, socyalna demokracya włoska organizuje w dalszym ciągu walkę przeciwko wojnie.

I tak mimo niesłychanych prześladowań rozszerzają socyaliści w całym kraju manifest zimmerwaldzki.

Wskutek tej akcyi socyalistów prasa burżuazyjna, widząc zagrożenie całej swej polityki wojennej, wystąpiła z całą siłą przeciwko socyalnej demokracyi, zamierzając jej zadać decydujący cios.

Rej wodzą przytem „demokratyczne“ i reformistyczne dzienniki, partye zaś prawicowe i umiarkowane zachowują się z większą rezerwą i ostrożnością.

Akcya przeciwko socyalistom została wszechstronnnie przygotowana.

Już od szeregu tygodni „Avanti“ zamieszcza całe szpalty sprawozdań z aresztowań, procesów i szykan policyjnych przeciwko socyalistom.

Rumuński korespondent tego dziennika twierdzi, iż inicyatywę tej nowej kampanii przeciwko socyalistom należy przypisać ministrowi O r l a n d o. Korespondent, omawiając tę kampanię, zapytuje, czy wobec nowej sytuacyi socyalna demokracya ma w dalszym ciągu pracować w gminach z burżuazyą? Dalej wzywa korespondent posłów socyalistycznych, aby jak najliczniej przebywali w Rzymie, gdzie mogą podjąć najskuteczniejszą walkę z powstającemi tam intrygami i niecnymi planami, zwróconemi przeciwko socyalistom.

Nowa walka z socyalną demokracyą była już dawno do przewidzenia, albowiem teraz partye nacyonalistyczne chcą urzeczywistnić swój dawny program, składający się z dwóch punktów zasadniczych: rozszerzenie okręgu wojennego na zewnątrz i skoncentrowanie wszystkich sił do walki z wewnętrznym wrogiem.

Chodzi więc, jak konstatuje „Avanti“, o wyłączenie socyalnej demokracyi na czas wojny z życia narodowego.

Po dotychczasowych prześladowaniach oczekiwane są dalsze jako środki przeciwko posłom socyalistycznym i prasie partyjnej.

Mieńszykow w obronie głodu.

Znakomitą ilustracyą tego, że w Rosyi nie najlepiej się dzieje pod względem zaopatrzenia ludności w środki spożywcze, jest artykuł Mieńszykowa w „Nowem Wremieni“, z którego przytoczyła wyjątek „Rjecz“ (nr 206 z 11 sierpnia). Publicysta ten stara się wytłómaczyć swoim czytelnikom zbawienny wpływ głodu na zdrowie w następujących słowach: „Jednem z wielkich odkryć z końca 19 wieku jest **działanie lecznicze głodu**, jeżeli nie trwa zbyt długo. Po kilku dniach głodowania zaczyna się proces wewnętrzny **oczyszczania organizmu**. Przy braku pokarmu komórki zarośnięte tłuszczem i zanieczyszczone kwasem moczowym, rzucają się na ten tłuszcz i wydzieliny pozostałe w tkankach ciała, zaczynają, że tak powiem, ssać się wzajemnie, oczyszczać, zjadać to wszystko, co zanieczyszczało organizm i doprowadzało do zatrzymania pewnych funkcyj, jak zakurzony i zanieczyszczony zegarek. Proces tego zadziwiającego samooczyszczenia wymaga **kilka tygodni bezwzględnego lub względnego głodu**, stosownie do organizmu, przyczem okazało się, że niektórzy ludzie wytrzymują przez dwa lub trzy miesiące brak pokarmu. Na podobieństwo wielu zwierząt w zimie, głodomorzy żywią się własnymi zapasami w ciele.

To godne uwagi zjawisko można rozszerzyć i na całą dziedzinę potrzeb ludzkich, na rozmaite rodzaje głodu. Jeden z najpotężniejszych środków przeciw drożyźnie oszczędność, wstrzemięźliwość odmawiania sobie mnóstwa potrzeb, rozwijających się często do potwornego i szkodliwego stopnia. Nadchodzące **ciężkie czasy** mogą sprawiać wiele cierpienia, ale mogą też zniszczeniem nadmiaru nieużytku **ozdrowić zgniłą naszę cywilizacyę, oczyścić ciało i uszlachetnić ducha**, przemocą odmłodzić go.

Niedostatku nie należy się bać, — należy go zwalczać, wyciągając mimochodem wszystkie ukryte w nim dobre strony.

Tyle Mieńszykow. Znana obskurna obłuda nowowremieńskiego gaduły przechodzi wszelkie granice w tej zdumiewającej teoryi „uzdrowienia“ rosyjskiej „cywilizacyi“ — przez głód.

Walka z pasożytami.

Tępienie wszy.

Kwestya tępienia wszy wciąż pozostaje aktualną — ze względu na warunki wojenne oraz na dur plamisty.

Kwestyę tę omawia obszernie w swej broszurce (Zakopane, 1916, Zembaty) docent dr. Tomasz J a n i s z e w s k i: „O tępieniu owadów“.

Szczegółowo przedstawia życie i rozmnażanie się wszy, poczem przechodzi d o s p o s o b ó w t ę p i e n i a.

Tępienie wszy w e w ł o s a c h: naftą na pół z oliwą, albo czystą naftą zwilżamy obficie włosy (ostrożnie z ogniem), obwiązujemy głowę szczelnie chustką i następnego dnia myjemy głowę ciepłą wodą i mydłem, w końcu wyczesujemy włosy gęstym grzebieniem, zwilżonym octem. Po sześciu dniach powtarza się jeszcze raz ten sam zabieg. U mężczyzn należy przedtem ostrzydz krótko włosy.

Odwszawianie o g ó l n e: Osobę, która się poddaje oczyszczaniu, rozbiera się w osobnym pokoju; staje ona przytem na prześcieradle zwilżonem 5% rozczynem mydła krezolowego, lub 2% ewolem; wszystkie rzeczy wraz z prześcieradłem pakuje się następnie do odpowiedniego worka, również zwilżonego wyż wymienionymi płynami; te rzeczy idą do desynfekcyi. Jeżeli chodzi o mężczyzn strzyże się im krótko włosy na głowie, obcięte włosy pali się; kobietom zwilża się włosy obficie naftą. Po tem przygotowaniu osoba idzie pod tusz ciepły; całe ciało nie wyłączając głowy, myje się szarem mydłem i kilkakrotnie spłukuje czystą ciepłą wodą. Włosy na włosatych częściach ciała smaruje się szarą maścią; po kąpieli ubiera się w osobnej ubieralni w czystą odkażoną bieliznę i ubranie. Kobietom zaleca się powtórne oczyszczenie głowy w domu. Ale nie wystarczy oczyszczenie samej osoby; należy przeprowadzić dokładne odkażenie jej mieszkania, sprzętów, pościeli i rzeczy. Pościel, bieliznę, ubrania daje się do desynfekcyi parą; futra, kożuchy, rzeczy skórzane desynfekcyonuje się w przyrządzie formalinowym w próżni.

W celu tępienia wszy zalecane bywają najrozmaitsze środki chemiczne. Polecano nacieranie ciała rozmaitymi olejkami eterycznymi; olejki te jednak nie gubią całkowicie owadów, nie chronią przed ich ukąszeniem, a mogą wywołać dość silne podrażnienie skóry; przytem mają silny zapach. Z innych licznych i zachwalanych środków chemicznych, wspomnieć należy o anisolu (eter metylofenylowy) i o jednym z najnowszych lausolu: środki te mają gubić nietylko owady, ale posiadają prócz tego własności zapobiegawcze, odstraszają owady. Podobne własności w wysokim stopniu posiada siarka pod postacią t. zw. m l e k a s i a r c z a n e g o (sulfur praecipitatum). Proszkiem tym posypuje się obficie wewnętrzną stronę bielizny i wciera się w nią ten proszek za pomocą szczotki. Działanie tego środka występuje jednak dopiero najprędzej po 24 godz., gdy pot i wogóle wydzieliny skórne przy temperaturze ciała dostatecznie długo na siarkę zadziałają. Środek ten nie drażni skórę, jest tani, bezwonny i działanie jego trwa tygodniami, nadaje się przeto dla żołnierzy w polu.

Najpewniej jednak niszczy wszy para i gotowanie. Para niszczy wszy i gnidy w przeciągu pół godziny; bieliznę czyścić można przez gotowanie w rozczynie 2% sody przez kwadrans.

Pokój oczyszczamy od owadów przez spalenie w nim siarki.

W Krakowie przeprowadza się tępienie wszy już od szeregu lat, jeszcze dawno przed wojną. Każdy przyjmowany do schroniska Brata Alberta bywa kąpany, a rzeczy jego poddane oczyszczeniu.

Od czasu wprowadzenia w życie instytucyi lekarzy szkolnych w roku 1911 M. U. Zdrowia zwraca wielką uwagę na czystość dzieci szkolnych. Dzieci z zanieczyszczonymi głowami odsyła się do domu z poleceniem oczyszczenia głowy według przepisu, który każde dziecko dostaje. W pierwszym roku istnienia instytucyi lekarzy szkolnych przeszło 97% dzieci miało we włosach na głowie wszy lub gnidy, obecnie ilość takich dzieci zmniejszyła się przeszło o połowę.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 7 października.

Urzędowo donoszą 6 października:

Zachodni teren wojenny: Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego Ruprechta: Pomiędzy Ancre a Sommą walczono wczoraj dalej zacięcie. W związku z trzema porannymi udaremnionymi angielskimi atakami tuż na wschód od Ancre wywiązały się żywe walki na ręczne granaty i trwały aż do wieczora. Między Morval a Bouchavesnes po południu poszły do ataku wielkie francuskie siły. Wojska generałów Boehn i Garnier odparły atak między Fregicourt i Bouchavesnes po zaciętej walce wręcz. Szczególnie odznaczyły się pułki piechoty Nr. 155 i 186. Na południe od Ancre walki ogniowe chwilami odnowiły się znacząco.

Wschodni teren wojenny: Front wojsk księcia Leopolda bawarskiego: Na froncie walk na zachód od Łucka wyczerpany przeciwnik zachowywał się wczoraj spokojnie. W ostatnich dniach wzięto tu do niewoli 6 oficerów i 622 żołnierzy, oraz zdobyto 8 karabinów maszynowych.

Między liniami kolejowemi z Brodów i Zborowa do Lwowa ożywiła się czynność bojowa. Po silnym nieprzyjacielskim ogniu nastąpiły ponowne silne ataki, które koło Wysocka, Dubia i Żarkowa załamały się już w ogniu, a koło Batkowa nad Seretem odrzucone zostały świeżym kontratakiem niemieckich batalionów. — Trzech oficerów i 120 żołnierzy pozostało w naszych rękach jako jeńcy.

Na froncie armii generała Bothmera Rosyanie z obu stron Złotej Lipy podjęli walkę na nowo. Wojska niemieckie, austro-węgierskie i tureckie swym zaciętym oporem za każdym razem łamały często powtarzany atak. Nieprzyjaciel, który wdarł się na niektórych miejscach, został natychmiast wyrzucony, co okupił 510 jeńcami, oprócz swych wielkich krwawych strat i utracił 8 karabinów maszynowych. Stanowisko utrzymaliśmy w zupełności.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: W okolicy Bohorodczan nad Bystrzycą Sołotwińską słabsze rosyjskie uderzenie było bez skutku. Z Karpat nic nowego.

Siedmiogrodzki teren wojenny: Rumuni zostali wczoraj na nowo pobici. W odcinku Georgeny austro-węgierskie wojska wyrzuciły Rumunów z ich stanowisk na południowy zachód od Libanfalva, dalej ku południowi koło Boekesskopf odparły ataki, i stanowiska z obu stron drogi Magyaros-Paraid, utracone dnia 3 b. m., zdobyły z powrotem. Wzięto przeszło 200 jeńców.

Wojska sprzymierzone pod naczelną komendą generała Falkenhayna po szczęśliwych walkach koło Reps (Koekalon) i Krihalma (Kiralyhalma) wyrzuciły nieprzyjaciela poza Homorond i Alutę. Zacięcie bronione stanowisko w odcinku Sinca zostało zdobyte. Pojmano kilkuset żołnierzy i zdobyto 2 ciężkie działa, 28 dział polowych i 13 dział piechoty. Nieprzyjaciel jest w odwrocie przez „Las duchów" (Persanyi). Ścigamy go.

Bałkański teren wojenny: Grupa wojsk marszałka polnego Mackensena: Z dodatkowo nadesłanych doniesień wynika, że tylko części wojsk rumuńskich, które koło Rahowo przekroczyły Dunaj, udało się uratować na północny brzeg rzeki, podczas gdy reszta uciekając w kierunku wschodnim, natrafiła na wojska sprzymierzone, nadchodzące od Tutrakanu i została druzgocąco pobitą. Także wczoraj ponawiane nieprzyjacielskie ataki na wschód od kolei Cara Orman-Copadinu, zostały ponownie udaremnione. Okręty powietrzne i lotnicy zaatakowali bombami urządzenia kolejowe i obozy wojsk na północ od Dunaju.

Front macedoński: Wojska bułgarskie, stojące na lewym brzegu Strumy, w nocy na 5 b. m. bez przeszkody ze strony nieprzyjaciela opróżniły niektóre miejsca, najdalej wysunięte.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Z miasta i z kraju.

Odroczenie stawienia się pospolitaków do służby wojskowej. Jak to już było ogłoszonem, terminy stawienia się obowiązanych do służby wojskowej, wyznaczone pierwotnie dla jednych na 2 października b. r., a dla innych na 10 października b. r. zostały odroczone.

Obecnie stawić się mają obowiązani do służby wojskowej z roczników 1866 do 1871 dnia 3 listopada b. r., zaś obowiązani do tej służby z roczników 1880 do 1884, oraz 1890 do 1892 dnia 16 listopada b. r.

Zwraca się jednak uwagę, że poszczególni z obowiązanych do służby wojskowej z roczników 1880 do 1884 i 1890 do 1892 będą za pomocą specyalnych kart powołania wezwani na wcześniejszy termin, i że dla tych naturalnie miarodajny będzie termin, podany na kartach powołania.

Niemniej zaznacza się, że powyższe odroczenia terminu stawienia się dotyczą tylko tych, którzy w obrębie monarchii stawali do przeglądu.

Listy zagraniczne. Jak wiadomo, podlegają obecnie listy, wysyłane do zagranicy, kontroli wojskowej. Leży zatem w interesie publiczności, przy formowaniu i stylizacyi takich listów unikać wszystkiego, coby mogło cenzurę wojskową utrudnić lub opóźnić. W tym względzie zwraca się w szczególności uwagę na następujące formalności: 1. treść listu nie powinna przekraczać dwóch stronnic arkuszyka ćwiartkowego formatu; 2. do listów powinno się używać papieru białego lub przynajmniej jasnego; 3. pismo powinno być wyraźne i łatwoczytelne; 4. odstępy pomiędzy wierszami nie powinny być za wąskie a poszczególne wiersze powinny biegnąć równolegle do siebie; 5. powinno się używać kopert ze zwykłego papieru lub innego materyału a zaniechać używania kopert wyścielonych bibułką lub innym materyałem; 6. do listów nie powino się dołączać dodatków z pisemnemi wiadomościami; Tylko do listów kupieckich, których treść może obejmować więcej jak dwie stronice arkuszyka, mogą być dołączane rachunki, cenniki i inne podobne dodatki treści kupieckiej.

Buty dla robotników ulicznych z impregnowanego płótna z drewnianemi podeszwami sprawiła gmina miasta Wiednia i wydawać je będzie bezpłatnie wszystkim robotnikom ulicznym, pełniącym służbę najmniej sześć miesięcy. Koszta tej fundacyi wyniosły około 24.000 koron.

L. 113055/16
I. a.

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Krakowa poszukuje w dz. V. (ulice pl. Matejki, Długa lub przyległe) lokalu, na kuchnie wojenne, składającego się z 4-ch do 5-ciu większych pokoi i obszernej kuchni, na parterze położonego, oraz 2 pokoi i kuchni na pomieszczenie służby. Pożądany byłby przyległy lokal sklepowy. Oferty z dokładnym opisem lokali należy wnosić do Biura prezydyalnego Magistratu w godz. urzędowych między 9-tą a 1-szą i 4-tą a 7-mą.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Dnia 4 października 1916.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).